

Piotr Grabowiec

Biotechnologia jako narzędzie biowładzy

Motto: „Ujmując rzecz krótko – taka sytuacja trwać będzie póty, póki cywilizacja będzie traktowana jako reakcja, a moralne szaleństwo nazywane będzie postępem”

Eric Voegelin

Słowa kluczowe: biotechnologia, transhumanizm, gnoza polityczna, biowładza (biotechnology, transhumanism, political gnosis, biopower).

Abstrakt:

Gwałtowny rozwój nauki, zwłaszcza w obszarze biotechnologii sprawia, iż coraz częściej pojawiają się wątpliwości o charakterze etycznym, o stopień ingerencji człowieka w jego własną naturę. Idea trans humanizmu, która zakłada doskonalenie człowieka z pomocą wyrafinowanych technologii, wydaje się sposobem ratunku gatunku ludzkiego przed ulegającą cywilizacyjnej erozji biologiczną naturą człowieka. Biotechnologia ma przynieść doskonałość światu ludzkiemu, być swoistym Civitas Dei na ziemi, gdzie chora i ograniczona biologicznymi niedoskonałościami ludzka natura zostanie połączona z technologią pozwalającą na tworzenie ludzi – cyborgów. Zapanowanie nad biotechnologią będzie oczywistym narzędziem władzy politycznej, biowładzy, która w dyspozycji rządów i prywatnych korporacji narzuci społeczeństwu swoją interpretację życia i przeżywania życia, oraz, co wydaje się bardzo prawdopodobne, dokona społecznej segregacji, której idea Platońskiego państwa wydaje się archetypiczna.

Idea niniejszego eseju, bo taką stawiam sobie formę ekspresji naukowej, zrodziła się wraz z moim namysłem nad kondycją współczesnego człowieka, „(...) który został zmuszony do życia w dwóch albo trzech światach naraz, tak szybkie stały się przemiany cywilizacji technicznej tworzonej przez człowieka jakby obok niego, że taka akceleracja potęguje poczucie wyobcowania, zrywa stare więzi, uzależnia od sił sprawczych, których natury jeszcze nie możemy zrozumieć”.¹ Ów, wciąż jeszcze homo sapiens, oderwany od natury, która formowała go przez miliony lat, dzięki dziełom techniki, jest dziś gotów na porzucenie nieznosnej skorupy „biologicznego systemu ograniczeń”. To właśnie „projektowane przez transhumanistów „ciało technologiczne” czyni biologiczne ciało homo sapiens podległym wobec dominującego dyskursu, stawia je w opozycji do kultury, spycha poza margines akceptowalności, nadając mu etykietę brudu obciążonego groźbą skalania” i jak słusznie zauważa to Ada Florentyna Pawlak w „ujęciu transhumanistycznym, nie tylko chorujące, lecz każde biologiczne ciało staje się „abiektem świadomości²”, której ambicją jest ewolucja w stronę techno sapiens. Żyjemy w czasach, kiedy jak nigdy w dziejach ludzkości, „(...)nauka rozwija się szybciej niż nasza świadomość moralna”, co sprawia, iż mamy ogromny „(...)problem z wyrażaniem swoich zastrzeżeń³. Wydają się zanikać dotychczasowe granice pomiędzy naturą a kulturą, ciałem a technologią, życiem a śmiercią wreszcie życiem a nieśmiertelnością. Zdało się człowiekowi, iż jest u progu tego momentu w którym, dzięki pełnemu odkryciu ludzkiego genomu i tym samym rozwojowi inżynierii genetycznej może sam sobie powiedzieć, że tym razem ostatecznie „(...)nie Bóg, ani nie przypadek, ale sam człowiek – na razie tylko do pewnego stopnia, a w przyszłości w narastającej mierze – będzie decydował o kształcie własnego gatunku.”⁴ Na naszych oczach dojrzewa gnoza technologicznego zbawienia. Jej właściwością jest to „(...)że obywa się bez metafizyki, przedstawiając pradawne sny jako efekt stosowania nowoczesnych technologii i rozwoju nauki”.⁵ Słusznie zatem pisał Eric Voegelin, iż „do dziś scjentyzm jest jednym z najprężniejszych gnostyckich ruchów, a immanentystyczna duma z nauki jest tak mocna, że nawet poszczególne dyscypliny naukowe (takie jak fizyka, ekonomia, socjologia, biologia i

¹ Andrzej Sepkowski, *Człowiek a przyszłość*, Adam Marszałek, Toruń 2005, s. 273.

² Pojęcie abiektu zostało „wprowadzone w pracy Julii Kristevej zatytułowanej *Potęga obrzydzenia. Esej o wstręcie*, odnosi się do tego, co opuszczając granicę ciała, wywołuje wstręt, ponieważ rozkłada się, gnije i przemija. Odrzucenie (*abjection*) jest jednocześnie konieczne, aby zdefiniować własną podmiotowość” (Ada Florentyna Pawlak, *Biotechnotransformacje. Ciało w projekcie transhumanistycznym*, [w:] *Oblicza choroby w czasach płynnej nowoczesności*, (red.) Ewa Nowina-Sroczyńska, Sebastian Latocha, Tomasz Siemiński, Muzeum Zachodnio Kaszubskie w Bytowie, Bytów-Łódź 2015, s.74.

³ Michael J., Sandel, *Przeciwko udoskonaleniu człowieka. Etyka w czasach inżynierii genetycznej*, KURHAUS, Warszawa 2014, s.19.

⁴ Monika Bakke, *Bio-transfiguracje. Sztuka i estetyka posthumanizmu*, UAM, Poznań 2015, s.34.

⁵ Majkowski Z. Tomasz, *Prometeusz wyzwolony*, Znak 722-723, s.7.

psychologia) stworzyły własne odmiany zbawienia”.⁶ Wzrastający rozwój technologiczny niesie jednym wyczekiwana obietnice „specyficznej formy zbawieni”, innym zaś każe bić na trwogę. W słynnym już „Końcu człowieka”, Francis Fukuyama ostrzega, iż wzrastająca rola biotechnologii zagraża ludzkiej naturze, która „wspólnie z religią definiuje (...)nasze podstawowe wartości. Natura ludzka kształtuje i ogranicza i wszelkie rodzaje ustrojów politycznych, tak więc technika zdolna nas zmienić może mieć złowrogie konsekwencje zarówno dla demokracji liberalnej, jak i dla samej istoty polityki”.⁷ Transhumanizm staje się dla Fukuyamy, biokonserwatysty, „najgroźniejszą ideą” współczesnego świata, która nie jest już tylko mrzonką zwolenników science fiction, ale rozwijając wizję postczłowieka za pomocą dostępnej biotechnologii, zaraża swoją utopią⁸ w której równość „(...)jak sądzi, może okazać się „pierwsza ofiarą transhumanizmu””⁹. Owa „extropia” transhumanistyczna zyskuje znaczące poparcie finansowe. Wystarczy wspomnieć udział w rozwoju inżynierii genetycznej i biotechnologii takich mecenasów jak, nie żyjący już Steve Jobs, czy Mark Zuckerberg, deklarujący wspieranie badań naukowych nad stworzeniem „nowego człowieka”, w wysokości 99% swojego majątku¹⁰. Biorąc również pod uwagę społeczne i polityczne znaczenie facebooka a tym samym jego możliwości w zakresie inżynierii społecznej, trudno nie ulec przekonaniu, iż stać się on może narzędziem kapilarności biowładzy w rozumieniu Michela Foucaulta. Jak zauważył „(...)francuski filozof(...), istota ludzka – przedstawiciel gatunku Homo sapiens – wtłoczona została w strukturę władzy, która sprzęgnęła się z wiedzą biomedyczną. Rozumianą w ten sposób interakcję wiedzy z władzą określił mianem „biowładzy””¹¹. Rzecz w tym, że współczesne możliwości międzynarodowych korporacji i prywatnych instytutów biotechnologicznych, wymykają się kontroli władzy politycznej. Biopolityka a tym samym biowładza coraz częściej nie leży w rękach rządów, ale prywatnego

⁶ Eric Voegelin, Nowa nauka polityki, ALETHEIA, Warszawa 1992, s.120.

⁷ Francis Fukuyama, Koniec człowieka. Konsekwencje rewolucji biotechnologicznej, Znak, Kraków 2005, s.20.

⁸ Wbrew poglądom Fukuyamy, transhumaniści postulują, iż ich projekt postczłowieka w swej istocie skierowany jest na równość, którą można osiągnąć jedynie po przez „uwolnienie całego gatunku z biologicznego ciała”. Ze względu na kompromitacje XX-wiecznych utopii, trans humaniści wprowadzili termin „extropia”, oznaczający „(...)stan nieskończonego postępu, niepozbawionego wad, rozumianego jako przeciwieństwo utopii – świata idealnego i skończonego. Nie zmienia to faktu, że mamy obecnie do czynienia z „głodem utopii”, a trans humanistyczne scenariusze stały się *fabula grata*. W kontekście społecznie pożądanego ciała warto mieć na uwadze Orwellovską dystopię (to miał zapewne na myśli również Fukuyama –[P.G]), w której system kontroli wymuszał dostosowanie się, a najmniejsze wykroczenie poza normę skutkowało będącą synonimem śmierci „ewaporacją”” (Ada Florentyna Pawlak, Biotechnotransformacje. Ciało w projekcie trans humanistycznym, s.77)

⁹ Monika Bakke, op. cit., s. 30.

¹⁰ (Zob.)Ada Florentyna Pawlak, s.61-63. Autorka wymienia długa listę osób (technoentuzjastów) i instytucji, które wspierają ideę człowieka „ewoluującego do postludzkiej kondycji”.

¹¹ Artur Filipowicz; Przemysław Trejnis, Kapilarność biowładzy w biopolitycznym dyskursie Michaela Foucault, http://www.bobolanum.edu.pl/images/wykladowcy/filipowicz/Kapilarnosc_biowladzy.pdf s.91. [odczyt: 09.07.2017].

biznesu, który tak jak Zuckerberg, jest wstanie samodzielnie finansować rozwój biotechnologii jak i konstruować świadomość swoich klientów wobec idei transhumanizmu. Ważną przestrzenią do promowania nowego spojrzenia na przyszłość człowieka/postczłowieka jest sztuka, która nie tylko opisuje poprzez swoją naturalną wrażliwość obecny stan rzeczy, ale również gotowa jest kreować rzeczywistość. Na tym zasadza się w praktyce biopolityka kapilarności biowładzy. „Sformułowana z perspektywy indywidualnej ukazuje pozycję osoby ludzkiej w strukturze mnogich relacji. Przełamuje to istniejący od wieków paradygmat horyzontalny – rządzić lub być rządzonym¹²”. W roku 2016 miała miejsce we Wrocławiu Międzynarodowa wystawa *Eco Expanded City*. Jak zaznaczyli organizatorzy, wystawa odbywała się w 500 rocznicę ukazania się *Utopii* Tomasza More’a. Inspiracja owym dziełem wydała się słusznym zabiegiem intelektualnym, mającym rozwijać współcześnie konieczną dyskusję nad kondycją człowieka w stechnicyzowanym świecie post-nowoczesności. Jak deklarowali organizatorzy „Sytuujemy (...) nasz projekt w łączącym twórców, widzów, użytkowników, mieszkańców obszarze negocjacji znaczenia rozwoju, technologii, historii cywilizacji w perspektywie posthumanistycznej, uwzględniającej wspólnotowy kontekst, w którym ludzie są częścią złożonej struktury. W inspirujących wystawach, koncertach, performansach, warsztatach i spotkaniach z artystami przedstawiamy niektóre narzędzia i próby jej poznawania”¹³. Artystyczna wizja świata w perspektywie post-humanistycznej czy trans-humanistycznej¹⁴ wydobyła najbardziej

¹² Ibidem, s.91.

¹³ *Eco Expanded City*, <http://wrocenter.pl/pl/eec/> [Odczyt: 07.07.2017].

¹⁴ Zasadniczo, moje rozważania ogniskują się na transhumanizmie i jego biotechnologicznej ambicji konstruowania post-człowieka. Transhumanizm jest kontynuacją oświeceniowej utopii panowania człowieka dzięki nauce nad naturą świata. Transhumanizm jest z tego punktu widzenia antropocentryczny. Post-humanizm jest rewizją tradycyjnego humanizmu, polegającym na uznaniu prawa do podmiotowości każdego stworzenia nie tylko homo sapiens. Biotechnologia ma tu służyć nie tylko człowiekowi, ale każdej istocie żywej. Zasadniczym postulatem jest zniesienie tradycyjnej w myśli zachodniej dystynkcji pomiędzy podmiotem (człowiekiem) a światem natury. Można przyjąć, że „sposób rozumienia posthumanizmu, który podzielam z Carym Wolfe’em, wynika z coraz wyraźniejszego kwestionowania a nawet odrzucenia, antropocentryzmu, skutecznie i dotkliwie odgradzającego nas od świata nie-ludzkich form biologicznego życia. Tak pojmowany posthumanizm obejmuje kształtujące się dopiero studia nad zwierzetami, a także jeszcze nieśmiało zarysowujące się studia nad roslinami, czyli interdyscyplinarną refleksją nad trans gatunkowymi relacjami w czasach zaawansowanej technologii” (Monika Bakke, Bio-transfiguracje. Sztuka i estetyka posthumanizmu, UAM, Poznań 2015, ss.8-9). Artystyczny wyrazem posthumanizmu, którego pewną cechą jest deklarowana ekspiacja człowieka wobec nie-ludzi, za wieki niesprawiedliwej dominacji. Bardzo ciekawą z tego punktu widzenia formą artystycznej ekspresji była praca Ai Hasagawy, wystawiona na wspomnianym już *Eco Expanded City*. „Projekt wyobraża moment w przyszłości, w której ludzie wspomagają gatunki zwierząt poprzez zaawansowaną technologię biologii syntetycznej. Zostaje wytworzone – podobne delfinowi i człowiekowi – łożysko, które pozwala żeńskim osobnikom „urodzić” delfina, sprawiając tym samym, że człowiek może zostać matką zastępczą dla zagrożonych gatunków. Do projektu został wybrany delfin z Maui ze względu na to, że jest to jeden z najrzadszych i najmniejszych delfinów na świecie – sklasyfikowanych na Czerwonej Liście Gatunków Zagrożonych (wersja 2.3), publikowanej przez Międzynarodową Unię Ochrony Przyrody, jako gatunek szczególnie zagrożony wyginieciem ze względu na skutki uboczne działalności rybackiej człowieka – a także ze względu na swoją wielkość (odpowiadającą wielkości dziecka), wysoką inteligencję i zdolność komunikacyjną. Aby ludzka matka mogła donosić i urodzić delfina, trzeba wyprodukować syntetyczne „delfi-ludzkie łożysko”. Przez normalne ludzkie łożysko dziecko otrzymuje tlen, dwutlenek węgla, składniki odżywcze, hormony, przeciwciała (immunoglobulinę gamma, IgG), itd. Delfi-ludzkie łożysko nie przepuszcza IgG do dziecka. Łožysko powstaje

problematyczne obszary współczesnego przenikania się kultury i natury w środowisku nowoczesnych biotechnologii. Marzenia Francisa Bacona zaprezentowane w Nowej Atlantydzie wydają się być coraz bliższe spełnieniu. I choć antropocentryczny paradygmat Bacona nie przemawia dziś swoją autotelicznością do wszystkich uczestników dyskursu o przyszłości biotechnologii, to niewątpliwie warto przypomnieć sobie proponowaną przez niego utopię. Jest ona ważna ponieważ wiąże się z przełomem dokonany przez Bacon a polegającym na odnalezieniu nowego źródła władzy, przełomem, którego konsekwencją między innymi jest współczesna nam idea transhumanizmu. Jak zauważa Gładziuk „tradycyjnie rozumiana władza polityczna to *potestas* – czyli siła, moc lub potęga. Oba zatem, obecnie w dziele Bacona, sensotwórcze zabiegi: zarówno uznanie, że właściwa władza ulokowana jest w królestwie natury, jak i uznanie, że władza jest potęgą, umożliwiają nowe, nieoczekiwane, bo antypolityczne, rozumienie *potestas*. W momencie, kiedy wiedza zdefiniowana zostaje jako moc, tradycyjna władza polityczna objawia swą bezsilność. Jej sprawcze moce okazują się błahe przy możliwościach nauk i sztuk”¹⁵. To też „podbój, ujarzmienie i poddanie natury pod władzę gatunku ludzkiego staje się celem konkurencyjnym wobec polityki, a w końcu – celem wobec niej nadrzędnym”¹⁶. Dlatego też nowożytny projekt antypolityki może oprzeć się na przekonaniu, iż „zarówno polityka, jak i wiedza, które nie rozszerzają władzy człowieka nad naturą, są bezużyteczne”¹⁷. Czyż zatem nie jest tak, że

z materii dziecka, w tym przypadku delfina, a nie z materii ludzkiej. Zapobiega to etycznym i prawnym trudnościom, które występują, gdy w badaniach nad rozrodczością wykorzystuje się ludzkie jajeczka. Doczesna powstaje dzięki wszczepieniu jajeczka. Zazwyczaj obce komórki (np. komórki innych osobników) atakowane są w ciele przez układ odpornościowy, tolerowane są one jednak wewnątrz doczesnej. Jednakże chociaż doczesna przyjmuje komórki innych osobników, komórki nie-ludzkie nadal byłyby celem ataku. Natomiast łożysko delfi-ludzkie zmodyfikowano tak, aby odróżniało ono komórki ssaków od komórek nie-ssaków, dzięki czemu zwiększa się zdecydowanie jego tolerancja. Siara lub pierwsze mleko. Delfi-ludzkie łożysko blokuje dostarczanie ludzkiej IgG delfiniemu dziecku. Łožysko delfinów zazwyczaj nie przekazuje odporności matki dziecku, dostarczając w zamian „pierwszego mleka”, które zawiera znaczne ilości różnych przeciwciał. Natomiast kobieta najpierw musi nakarmić dziecko zsyntetyzowanym pierwszym mlekiem natychmiast po porodzie” (<http://wrocenter.pl/pl/ai-hasegawa-jp-i-wanna-deliver-a-dolphin/>). W innym projekcie pod tytułem *(Im)possible Baby* ta sama autorka dąży do pobudzenia dyskusji o społecznych, kulturowych i etycznych implikacjach pojawiających się biotechnologii, które mogłyby umożliwić, parom tej samej płci posiadanie ich własnych, genetycznie odpowiednich dzieci. „Stworzenie” dziecka od tej samej płci rodziców zaczyna być realną możliwością. Ostatnie wydarzenia w rozwoju genetyki i badaniach hemocytoblastu, takich jak dokonania naukowców z uniwersytetu w Cambridge czy Instytutu Weizmanna w Izraelu przybliżają ten moment. W 2013 zespół Japońskich naukowców wyhodował z komórek skóry myszy pierwotne komórki zarodkowe, które mogą rozwijać się zarówno do spermy jak i jajeczek. (Zob. <http://aihasegawa.info/?works=impossible-baby-case-01-asako-moriga>).

¹⁵ Nina Gładziuk, *Druga Babel*, Warszawa 2005, s. 413.

¹⁶ Ibidem, s.414.

¹⁷ Ibidem, s.415.

antypolityka przeobraża się w biopolitykę, a władza staje się ostatecznie biowładzą? Jeżeli władza jest „ulokowana w królestwie natury” a wiedza naukowa staje się *potestas* to wystarczy kiedy polityka upomni się o ową władzę czyniąc z niej instrument dla władzy politycznej. Sprowadzając jednocześnie człowieka do *animal rationale* podporządkowuje się go wyłącznie kryteriom nauki w której eksperyment będzie wspierał idee udoskonalenia/stwarzania ludzkiej istoty. Odkrycie „ludzkiej” biologii daje politycznej władzy niespotykany do tej pory zakres możliwości, a postulat stałego rozszerzania tej władzy znajduje swoje najgorsze urzeczywistnienie w eugenicznych eksperymentach. Dokonane dużo później fenomenologiczne rozróżnienie na „być ciałem” i „mieć ciało” dobrze oddaje rodzące się w XVII wieku „zacieranie granic między naturą, którą „jesteśmy”, a ograniczonym wyposażeniem które sami sobie „dajemy”. Podmiot-wytwórca znajduje się wówczas w nowej sytuacji wobec samego siebie: może ingerować w organiczny substrat własnej podmiotowości”¹⁸. Kiedy ta ingerencja jest celowym działaniem władzy politycznej pojawia się biopolityka. Naukowy projekt Bacona jest zasadniczo politycznym projektem. Istotą udanej realizacji jest religia polityczna. Ma ona służyć nie nieśmiertelności¹⁹, ale lepszemu i spokojniejszemu życiu na ziemi. Baconowska „nauka polityczna” jest więc ostatecznie „technologią polityczną”²⁰ z jej fundamentalną instytucją - Domem Salomona, którego celem stało się „(...) zgłębianie stosunków, zmian i sił wewnętrznych natury tudzież rozszerzanie – jak tylko to będzie możliwe – granic władztwa ludzkiego nad nią”²¹. Rozszerzanie tegoż „władztwa” rozpoczyna się od uzyskania „(...) bogatych i podziwu godnych wyników, jak np. zachowanie zwierząt przy życiu mimo utraty przez nie lub sztucznego usunięcia organów, które wy uważacie za nieodzowne do życia; jak pobudzenie do życia niektórych z pozoru już martwych organów i tym podobne.(...)Sztucznie osiągamy, iż jedne zwierzęta stają się większe czy smuklejsze aniżeli są wedle przyrodzenia, a inne przeciwnie: karłowate, nie dociągające do należnego sobie wzrostu. Ponadto jedne czynimy zdolniejszymi do płodzenia i dającymi liczniejsze niż normalnie potomstwa, drugie – jałowymi i niezdolnymi do rodzenia. Dokonujemy licznych zmian w ich barwie, kształcie i usposobieniu”²². Choć nie znajdziemy u Bacona propozycji eugeniki ludzkiej to jednak mamy do czynienia z początkiem eksperymentów na ludziach. Jest to specyficzna grupa społeczna: samotnicy żyjący w grotach

¹⁸ Jurgen Habermas, *Przyszłość natury ludzkiej*, Warszawa 2003, s.19.

²⁰ David C. Innes, *Civil Religion as Political Technology In Bacon's New Atlantis*, [w:] *Civil Religion In Political Thought*, red. R. Weed, J. Von Heyking, The Catholic University of America Press, Washington 2010.

²¹ Francis Bacon, *Nowa Atlantyda*, PAX, Warszawa 1954, s.113.

²² *Ibidem*, ss.117-118.

przeznaczonych przez mędrców Domu Salomona do eksperymentów związanych z leczeniem chorób i przedłużaniem życia. Owi samotnicy „(...)wołą tam właśnie prowadzić pustelniczy tryb życia. [Zaopatruje się ich – P.G.] (...) należycie we wszystkie rzeczy potrzebne, przy czym zawsze są oni nad wyraz długowieczni²³. Warto zauważyć, iż owi samotnicy nie są dla Bacona przykładem obecności życia kontemplacyjnego, są raczej ekscentrykami, których utrzymuje społeczeństwo właśnie dla tego, że ich wkładem w jego rozwój jest uczestniczenie w eksperymentach. To nie średniowieczni pustelnicy, w modlitwie za zbawienie świata wypatrujący wiekuistej nagrody, ale wykluczeni, stanowiący archetyp przyszłych „poddanych” biowładzy. Słusznie więc zauważa Żyro, iż Bacon jest „(...) pierwszą osobą która w sposób wyraźny wyartykułowała potrzebę przejęcia metod stosowanych w naukach przyrodniczych na potrzeby refleksji nad uprawnieniami i sferą zadań władzy politycznej” tym samym wykorzystując ideologię/religię polityczną (...)do analizy stanu społecznego i problemu władzy”²⁴.

Drugi powód, dla którego Baconowski projekt utopii jest dziś pouczający, to antycypowana przez niego przyszłość opisywana w „działalności instytucji będących odpowiednikiem dzisiejszej Krzemowej Doliny i licznych laboratoriów bioinżynieryjnych”²⁵. Wszystko, co mieści się w substancjalnym wymiarze baconowskiej religii politycznej tj., dążenie do „przedłużenia życia, opóźnienie starości, leczenia nieuleczalnych chorób, uśmierzanie bólu, dokonywanie zmian w budowie ciała, przemianę jednych ciał w inne czy stwarzanie nowych gatunków, na naszych oczach dzięki biotechnologii staje się możliwe. Zdaniem Maxa Morea, jednego z czołowych pionierów transhumanizmu, „(...)filozoficznie trans humanizm jest bliski świeckiemu humanizmowi jako niereligijny system przekonań, w którym odrzuca się wiarę, praktyki kultowe i neguje istnienie sfery nadprzyrodzonej, opierając się na rozumie, nauce, postępie i wartości życia”²⁶. W drodze do postczłowieka More proponuje „(...)siedem niezbędnych poprawek, które należy wprowadzić, by człowiek ewoluował do postludzkiej kondycji:

1. Usuniecie śmierci i starzenia się z ludzkiej natury;
2. Rozwinięcie „mocy obliczeniowej” mózgu i zdolności zapamiętywania;
3. Rozwinięcie ludzkich zmysłów i zdolności percepcyjnych;
4. Ustanowienie zdolności do samostanowienia i kontrolowania emocji;

²³ Ibidem, s.114.

²⁴ Tomasz Żyro, *Ideologia Americana*, Warszawa 2002, s.20-21.

²⁵ Ada Florentyna Pawlak, op. Cit., s.68.

²⁶ Krzysztof Kornas, *Czekając na Robota*, Znak 722-723, s.24.

5. Kontrolę genów w celu wyeliminowania ewentualnych błędów;
6. Ulepszenie umiejętności odczuwania emocji;
7. Zastąpienie „węglowego” ciała znacznie wytrzymalszymi materiałami”²⁷

To właśnie pragnienie „cyborgizacyjnej inkarnacji” dzięki technologii i budowania sztucznej inteligencji, wydaje się być największym wyzwaniem dla trans humanistów. Nieśmiertelność człowieka jako hologramu istniejącego dzięki technologii, wiecznie trwającemu, wydaje się największym de facto wyzwaniem dla trans humanistów. Transhumaniści marzą o „przywróceniu rajskiego ładu” dzięki technologii, a język religii, którym się posługują, tworząc „trans humanistyczną mitologię” jest ważnym nośnikiem idei, która pozwoli zaspokoić duchowe potrzeby człowieka, bez sporów doktrynalnych, kwestii wiary czy istnienia bytów nadprzyrodzonych. Jak zauważa Krzysztof Kornas „kamień węgielny trans humanistycznej „religii” to wspomniane już przeniesienie umysłu (wspomnień, osobowości, jaźni – jakkolwiek byśmy nie nazwali subiektywność jednostkową człowieka) do komputera (wraz z możliwością usprawniania umysłu komponentem sztucznej inteligencji) oraz tworzenie syntetycznych rzeczywistości.”²⁸ Ta z jednej strony swoście substancjalna „religia” ma spełniać zapotrzebowanie jednostki, z drugiej poprzez swój funkcjonalny charakter, porządkujący a w zasadzie pierwszej dekonstruuujący a następnie konstruuujący obraz i praktykę życia człowieka i całej ludzkości w jej post-człowieczej kondycji. Rodzi się więc pytanie o gnostycki charakter tej świeckiej religii, jej polityczną czy biopolityczną naturę. Warto zatem szerzej przyjrzeć się proponowanej przez Erica Voegelina koncepcji gnozy politycznej, o której już wstępnie wspominałem.

Voegelin w swojej *Nowej nauce o polityce* wyodrębnił trzy warianty gnostycyzmu, podkreślając, iż w demokratycznych reżimach dominują dwa: progresywistyczny i idealistyczny a w reżimach totalitarnych aktywistyczny. Są one wynikiem odmiennych immanetyzacji odpowiednio teleologicznej, aksjologicznej i aktywistycznej. Jednocześnie, jak zauważa, są one ze sobą dynamicznie powiązane, co sprawia, iż trzeba zwracać uwagę na zależności jakie wynikają ze zmian w ich obrębie wraz z „każdym porywem gnostyckiego ruchu”²⁹. Szczególnym problemem jest gnostycyzm aktywistyczny. Kiedy Voegelin konstruował swoją koncepcję, istniał Związek Radziecki, a na Zachodzie wielu intelektualistów i polityków uważało, że „jeżeli liberalizm oznacza wewnątrzświatowe

²⁷ Ada Florentyna Pawlak, op. Cit., s.63.

²⁸ Krzysztof Kornas, *Czekając na Robota*, Znak 722-723, s.30.

²⁹ Eric Voegelin, op. Cit., s.159.

zbawienie człowieka i społeczeństwa, to komunizm jest jego najbardziej radykalnym wyrazem”³⁰. Upadek systemu realnego socjalizmu zachwiał zapewne tym przekonaniem, a teza o *końcu historii* stała się ważnym symbolem progresywistycznej gnozy. Ale radykalizm aktywistycznego wariantu wciąż jest realny. Sądzę, iż szczególnie dziś, kiedy ani progresywiści, ani idealisci nie potrafią odpowiedzieć na realne potrzeby współczesnego człowieka zachodu, idea gwałtownego zbudowania Civitas Dei na ziemi może wydawać się pożądana przez masy. Masy, które zdaniem Jeana Baudrillarda, dziś przeżywają to, co można śmiało nazwać stanem „po orgii”. Bowiern jak zauważa „orgia stanowi eksplozywny moment nowoczesności moment wyzwolenia dokonującego się we wszelkich możliwych sferach. Wyzwolenia politycznego, seksualnego, wyzwolenia sił wytwórczych, wyzwolenia mocy destrukcyjnych, wyzwolenia kobiet, dzieci, nieświadomych popędów czy sztuki. Afirmacja wszelkich modeli przedstawiania, wszelkich modeli anty-przedstawiania. Była to epoka orgii totalnej, orgii realności, racjonalności, seksualności, krytyki i kontrkrytyki wzrostu i jej kryzysów. Tym sposobem przemierzyliśmy wszelkie możliwe drogi produkcji i wirtualnej nadprodukcji przedmiotów, znaków, przekazów, ideologii i przyjemności. Dzisiaj wszystko już wyzwolono, kości zostały rzucone wszystko się dokonało, jako zbiorowość zaś stanęliśmy ostatecznie przed jednym z najbardziej zasadniczych pytań: CO CZYNIĆ PO ORGII?”³¹. Powyższa diagnoza nie oddaje rzeczywistego stanu rzeczy. Nie wszyscy brali udział w orgii, jak również nie wszystkie *tabu* zostały zniesione. I dlatego, dla wielu postmodernistów, mniej, jak sądzę „przerażonych” sytuacją niż Baudrillard, walka o wyzwolenie wciąż trwa a idylla utopii o której marzą wciąż jest niezrealizowana. Zresztą sam autor *Przejrzystości zła* próbuje „niedowierzać” wyzwoleniu „od wszystkiego” wskazując pułapki w jakie wpadliśmy. Przykład znamieny: „Pułapki seksualnego i politycznego wyzwolenia, w jakie dały się schwytać kobiety, polegały właśnie na tym, że przekonano je do uwierzenia w to, że są kobietami, w istnienie jakiejś istoty kobiecości, zapewniając tym samym zwycięstwo jej ideologii, prawa, statusu i idei. „Wyzwolone” kobiety odtąd za kobiety się uznają. Nikt nie uniknie tego przekleństwa – w ten sposób, uznając siebie za wolnych, ludzie z własnej woli popadli w niewolę”³². To specyficzna dialektyka rozumowania, w której samo przekonanie o istnieniu desygnatu pasującego do nazwy wydaje się zniewoleniem, gdzie tylko niestałość, dowolność i wewnętrzna dynamika zmiany pozwolić może na prawdziwą wolność. Takie „pomyślenie” nie daje realnych rozwiązań w sytuacjach, w których dziś coraz częściej

³⁰ Ibidem, s.159.

³¹ Jean Baudrillard, *Przejrzystość zła*, Sic!, Warszawa 2009, s.5-6.

³² Ibidem, ss. 186-187.

znajdują się obywatele świata zachodniego. Kryzys ekonomiczny, demograficzny i aksjologiczny, jakkolwiek by tego nie tłumaczył ezoteryczny język postmodernistów, nie jest możliwy do przezwyciężenia za pomocą idealistycznego gnostycyzmu. Jego postulaty i częściowe efekty zmiany kulturowej, były możliwe dzięki rozwojowi gospodarczemu, wzrostowi bogactwa i płynących z tego możliwości życia bez zobowiązań. Postęp, owo „mistyczne dzieło samozbawienia”³³ tworząc dobrobyt, stworzyło przestrzeń dla aksjologicznej gnozy postmodernizmu, mogącej już bez skrępowania dokonać ostatecznego kroku ku zbudowaniu Królestwa Ludzkiego na Ziemi. Voegelin pisał, że „im bardziej gorączkowo ludzką energię wciąga się w wielkie dzieło zbawienia dokonując wewnątrzświatowych czynów, tym bardziej człowiek oddany tym zajęciom oddala się od życia duchowego. A ponieważ życie duchowe jest źródłem ładu w człowieku i w społeczeństwie, tedy właśnie zwycięstwo gnostyckiej cywilizacji okazuje się przyczyną jej zmierzchu”³⁴. Nieznana Voegelinowi aktywistyczna gnoza transhumanizmu, przybrała nieznane cechy. Królestwo Boże nie musi przyjść na Ziemię a jego miejscem może być wirtualna rzeczywistość, jak również kosmos i krążące w nim ludzkie hybrydy, żyjące w wiecznym pokoju i jednocześnie stale następującej reinkarnacji w kolejne, coraz doskonalsze formy.

Wróćmy zatem do problemu biowładzy odwołującej się do transhumanistycznej gnozy religii politycznej, jak zapewne widziałaby to Voegelin, która postuluje zarządzanie naszymi ciałami, przekształcanie ich, modyfikowanie biotechnologiczne i cyborgizację dla stworzenia idealnego społeczeństwa idealny post-ludzi. Jak zauważa Nikolas Rose, „obszar współczesnej biopolityki nie jest definiowany przez zdrowie i choroby ani nawet parametry seksualności i prokreacji. Jest to przestrzeń dotycząca optymalizacji samego życia. Poziom samego życia funkcjonuje obecnie jako podstawowy, co w następnej kolejności przekłada się na życie jednostek i populacji. Zatem dopiero dostęp do molekularnego poziomu życia oznacza możliwość jego kontrolowania na wszystkich innych poziomach”³⁵. Tak więc, to co dostrzegł Foucault dzięki swoim narzędziom metodologicznym tj. „archeologii” i „genealogii”, dzięki dalszym odkryciom biotechnologicznym sprawiło, że w dużo większym stopniu, niż mógł to rozumieć, „(...) panoptyczna forma władzy rozciągnęła się tym samym na kolejny poziom. Ponowoczesne struktury biowładzy dążą do uchwycenia zdarzeń, zanim się one w ogóle

³³ Eric Voegelin, op. Cit., s.121.

³⁴ Ibidem, s.123.

³⁵ Monika Bakke, op. Cit., s.37.

pojawiają”³⁶. Biotechnologia bowiem pozwalać będzie już na poziomie molekularnym zarządzać kondycją „biotechnologiczną” jednostki i całych społeczeństw, konstruując doskonałą rzeczywistość postczłowieka. Jak zauważa Monika Bakke „w obecnej sytuacji my sami stajemy się hybrydycznymi innymi. Cyborg wywodzi się nie z Edenu, ale z naszej teraźniejszości-jest ulokowany w konkretnej sytuacji technologicznej i politycznej. Trudno więc nie zauważyć, że cyborg – przynajmniej potencjalnie – stanowi również sprawne narzędzie władzy, które nie musi przynależeć wyłącznie do maskulinistycznej fantazji na temat niespotykanej dotąd siły.”³⁷ Ta konstatacja niebezpiecznie prowadzi nas do wizji platońskiego państwa, które dziś, dzięki biotechnologii, mogłoby nareszcie przybrać rzeczywiście idealne, bo całkowicie sterowalne struktury. Jednym ze wspomnianych już postulatów transhumanistów było doskonalenie zdolności poznawczych człowieka. Można postawić pytanie, czy w tak konstruowanym świecie post-człowieka wszyscy będą mieli równy dostęp do zdobyczy biotechnologii. Czy jednak nie jest tak, wbrew transhumanistycznym hasłom egalitaryzmu, że za jakiś czas grozić nam będzie stworzenie dwóch podgatunków człowieka, ludzi udoskonalonych i naturalnych³⁸. Współczesna biowładza, spoczywa w rękach nie tyle demokratycznie wybranych rządów, ale prywatnego sektora biotechnologicznego, który doskonale rozumie komercyjną wartość idei transhumanistycznych. Prywatyzacja biowładzy wydaje się być szczególnie niebezpiecznym zjawiskiem, z którym już dziś nie radzą sobie najbogatsze i najsilniejsze politycznie państwa. Idealny świat post-człowieka już dziś można jednak uznać za z góry nie doskonały, prowadzący do cyfrowej dystonii. „Dla człowieka i jego ciała nadchodzący świat, którego jutrenką jest trans humanizm, projektuje szeroką ofertę ulepszeń, czemu towarzyszy „ciemna strona mocy”, widmo niezbadanych zagrożeń, nieznanymi chorobami i cierpieniem: ryzyko dezintegracji i zewnętrznego sterowania, uwięzienie w oprogramowaniu, zależność od sztucznej inteligencji (AI), przed którą jedynym ratunkiem staje się radykalnie rozwinięta inteligencja ludzka (IA – Intelligence Amplification)”³⁹.

Powyższe refleksje są oczywiście przyczynkiem do dalszej, wnikliwej analizy tych wszystkich zjawisk, które „wydarzają” się już dziś we współczesnym technicyzowanym

³⁶ Artur Filipowicz; Przemysław Trejnis, Kapilarność biowładzy w biopolitycznym dyskursie Michaela Foucault, http://www.bobolanum.edu.pl/images/wykladowcy/filipowicz/Kapilarnosc_biowladzy.pdf s.91. [odczyt: 09.07.2017].

³⁷ Monika Bakke, op. Cit., s.70.

³⁸ (Zob.) Michael J., Sandel, Przeciwno udoskonaleniu człowieka. Etyka w czasach inżynierii genetycznej, KURHAUS, Warszawa 2014, s. 24.

³⁹ Ada Florentyna Pawlak, op. Cit., s.80.

świecie czwartej rewolucji przemysłowej. Wzrastające zdolności człowieka w przekształcaniu natury, własnej natury biologicznego podmiotu, zmuszają do podejmowania szybkich decyzji, które pozwolą nam, ludzkiemu gatunkowi przetrwać w sposób, który pozwoli utrzymać fenomen człowieczeństwa. Ów fenomen opiera się, jak dostrzegała to Hannah Arendt, na „narodzinach”, czyli na samym fakcie, „(...)że istoty ludzkie się rodzą, a nie są tworzone [co stanowi –P.G.] warunek ich zdolności zapoczątkowania działania”⁴⁰.

Bibliografia:

Bacon Francis, Nowa Atlantyda, PAX, Warszawa 1954.

Bakke Monika, Bio-transfiguracje. Sztuka i estetyka posthumanizmu, UAM, Poznań 2015, s.34

Eco Expanded City, <http://wrocenter.pl/pl/eec/> [Odczyt: 07.07.2017].

Filipowicz Artur; Trejnis Przemysław, Kapilarność biowładzy w biopolitycznym dyskursie Michaela Foucault, http://www.bobolanum.edu.pl/images/wykladowcy/filipowicz/Kapilarnosc_biowladzy.pdf s.91. [odczyt: 09.07.2017].

Fukuyama Francis, Koniec człowieka. Konsekwencje rewolucji biotechnologicznej, Znak, Kraków 2005.

Habermas Jurgen, Przyszłość natury ludzkiej, SCHOLAR, Warszawa 2003.

Innes David C., Civil Religion as Political Technology In Bacon's New Atlantis, [w:] Civil Religion In Political Thought, red. R. Weed, J. Von Heyking, The Catholic University of America Press, Washington 2010.

Majkowski Z. Tomasz, Prometeusz wyzwolony, Znak 722-723

⁴⁰ Michael J., Sandel, op. Cit., s.76.

Pawlak Ada Florentyna, Biotechnotransformacje. Ciało w projekcie transhumanistycznym, [w:] Oblicza choroby w czasach płynnej nowoczesności, (red.) Ewa Nowina-Sroczyńska, Sebastian Latocha, Siemiński Tomasz, Muzeum Zachodnio Kaszubskie w Bytowie, Bytów-Łódź 2016.

SandeMichael J., I, Przeciwno udoskonaleniu człowieka. Etyka w czasach inżynierii genetycznej, KURHAUS, Warszawa 2014.

Sepkowski Andrzej, Człowiek a przyszłość, Adam Marszałek, Toruń 2005

Voegelin Eric, Nowa nauka polityki, ALETHEIA, Warszawa 1992

Żyro Tomasz, Ideologia Americana, Łośgraf, Warszawa 2002.